

Andrzej Woźniak

Gruzińskie echa "polskiego powstania"

Niepodległość i Pamięć 2/1 (2), 161-165

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Woźniak

Gruzińskie echa "polskiego powstania"

"Polskie powstanie" 1863 r. to jeden z tych niewielu faktów z historii Polski, które są w Gruzji dość powszechnie znane. W rozmowach z Polakami Gruzini nierzadko wspominają polskich antenatów rodziny własnej lub rodzin sąsiadów czy znajomych - zesańców, którzy znaleźli się w Gruzji po Powstaniu Styczniowym. Jeszcze powszechniejsza jest świadomość, że w przeszłości zsyłano na Kaukaz, nazywany wówczas często "ciepłą Syberią", uczestników "polskiego powstania".

Echa powstania 1863 r. znalazły jednak znacznie silniejsze odbicie w przekazywanych drogą tradycji ustnej opowiadaniach niż w gruzińskiej historiografii.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych zajął się tym zagadnieniem tbiliski historyk J. Chuciszwili i kontynuował badania, samotnie jak się wydaje, w okresie późniejszym. Do jego też prac będziemy się przede wszystkim odwoływać¹.

Echa "polskiego powstania" choć tłumione i wyciszane, docierały i na Zakaukazie. Powstanie znajdowało tu zrozumienie, a także moralne i materialne wsparcie, zwłaszcza wśród młodej, patriotycznie nastawionej inteligencji gruzińskiej.

W drugim tomie gruzińskiego czasopisma "Sakartwelos Moambe"² z 1863 r. opublikowane zostały przysłane z Warszawy *Zapiski podrózne* Piotra Nakaszdyze (1838-1895). P. Nakaszdyze (1838-1895), absolwent Wydziału Języków Wschodnich Uniwersytetu Petersburskiego, później wykładowca języka gruzińskiego w słynnym Instytucie Łazariewskim, po powrocie do Gruzji był znanym i popularnym wśród gruzińskiego ziemiaństwa działaczem społecznym. W 1863 r. udając się w podróż po Europie, przejeżdżał przez Polskę. Wyjechał z Petersburga 27 marca i 31 tegoż miesiąca znalazł się w Warszawie. Podczas swej podróży po Polsce był naocznym świadkiem wielu wydarzeń, o których opowiada gruzińskim czytelnikom w drukowanym na łamach "Sakartwelos Moambe" *Zapiskach podróznym*. Swoje wrażenia z podróży wypowiada niekiedy w alegorycznej formie, zwłaszcza gdy pisze o Rosji i o "polskim powstaniu"³. Niektóre, co bardziej "niebezpieczne" myśli wkłada w usta polskiego studenta jadącego wraz z nim z Rosji do Polski, aby wziąć udział w powstaniu.

"Czy znajdzie się na świecie taki naród lub człowiek - zastanawia się student - który nie pragnie dla siebie szczęścia? Pragną go wszyscy. Ale są różne narody. Pragnienia niektórych są tak słabe i wątle jak i sam naród - zniewolony i rozbity, inne zaś zachowały ludzkie uczucia nienaruszone i dla nich życie i szczęście są nierozłączne. Jedno bez drugiego nie może istnieć. Taki naród wiecznie się burzy i dla osiągnięcia celu nie pożałuje własnego życia. Takiego narodu nic nie powstrzyma. Gołymi rękami zdobędzie armaty: "kto ma ręce" mówią insurgenci "znajdzie pałkę, z pałką zdobędzie karabin, z karabinem - armatę". Historia i ludzkość tylko na taki naród zwrócą uwagę, naród martwy zaś, znajdzie się wśród podobnie jak on martwych"⁴.

P. Nakaszdyze opisuje również moment pożegnania ze studentem na stacji w Wilnie: "Żegnaj pana, powiedział kiedy i ja również wyszedłem z wagonu, życząc panu szczęśliwej

podróży, sobie zaś szczęśliwego życia lub męźnej śmierci". "Dokąd idziesz?" - spytałem. "Do lasu" - szeptem odpowiedział młody człowiek i szybko zniknął w ciemnościach. Później dowiedziałem się, że "do lasu", potocznie znaczy "iść do lasu", ale dziś oznacza wzięcie udziału w rozruchach"⁵.

W poczekalni wileńskiego dworca Nakaszycze był świadkiem aresztowania i niehumanicznego pobicia przez rosyjskich żołnierzy Żyda, który wioził do Polski 300 karabinów z Petersburga. Na stacji Łapy, odległej "o 100 wiorst" od Warszawy autor *Zapisków* ... spóźnił się na pociąg. Dworzec pełen był polskich kolejarzy. Zrazu otaczający go patrzyli nań nieufnie i nikt się do niego nie odzywał. Kiedy jednak ludzie dowiedzieli się, że jest Gruzinem, stosunek do niego zmienił się całkowicie. Wszyscy troszczyli się o niefortunnego pasażera. "W ciągu kilku minut cała społeczność dowiedziała się o mojej osobie - pisze Nakaszycze - i spoglądała na mnie zupełnie innym wzrokiem. Wszelkimi sposobami okazywano mi życzliwość i szacunek [...]".

A oto jak opisywał Nakaszycze bezpośrednią walkę Polaków przeciw rosyjskim wojskom: "Leje się krew [...] ale natężenie ruchu w Polsce nie zmniejsza się. Pierwsza tego przyczyna polega na tym, że siły insuregentów rozrzucone są drobnymi partiami po całym kraju, którego topografia jest powstańcom doskonale znana i którego obszerne lasy kryją ich od prześladowców. Unikają otwartych potyczek i z wyjątkiem tych nieuchronnych przypadków, kiedy nie ma już gdzie odstąpić; wtedy walczą z samozaparciem. Niekiedy sami napadają na Rosjan, jeśli mogą liczyć na sukces. Trzymają się tego rodzaju taktyki, oczekując powstania całego kraju, zdobycia broni, posiadanie której było w Polsce zabronione i zamiast karabinów posługują się dziś toporami i kosami"⁶.

Ze szczerym współczuciem pisze autor o sytuacji panującej w Warszawie w marcowe dni 1863 r.: "Warszawa w głębokim bólu. Całe miasto, młodzi i starzy, w żałobie. Nie ujrzyś tu człowieka z uśmiechem na twarzy; teatr i inne widowiska, których wielkimi miłośnikami byli Polacy, teraz nie istnieją. W Warszawie nie widać młodzieży, czasem można gdzieś spotkać jednego lub dwu młodych, szczerbiałych od promieni słonecznych; obejmują się i całują swoich znajomych tak, że wyglądają raczej na gości z lasu, niż na mieszkańców Warszawy"⁷.

Przytoczone tu fragmenty *Zapisków* nie budzą żadnych wątpliwości, po której stronie była sympatia ich autora. Ocknęła się zresztą rychło i cenzura. W przypisie do *Zapisków*, na str. 41 znajduje się notka: "List pierwszy", a więc po nim powinny nastąpić kolejne. Jednakże listy następne już się nie ukazały, a czasopismo po wydaniu 12 numerów zostało przez władze w końcu 1863 r. zamknięte. Główną przyczyną była "szkodliwa treść" zamieszczanych w piśmie artykułów, a wśród nich *Zapisków podróżnych* Piotra Nakaszycze.

Docierające do Gruzji wiadomości o powstaniu w Polsce znalazły odzew m.in. w zbiorce pieniędzy dla powstania przeprowadzonej wiosną 1863 r. w Tyflisie, a być może i w innych miastach Gruzji. O akcji tej niemal nic nie wiemy. Nie wiemy, kto ją organizował, kto brał w niej udział, ani jaka suma została zebrana.

Tyflis lat sześćdziesiątych był dużym, wielonarodowościowym miastem, w którym większość ludności stanowili Ormianie, Gruzini, Rosjanie. Wśród przedstawicieli innych narodów byli i Polacy. Według danych jednodniowego spisu ludności z 1864 r. mieszkało w Ty-

flisie 949 Polaków obojga płci. Polacy mieszkali też w innych miastach Gruzji, służyli w wojsku w prowincjonalnych garnizonach. W Tyflisie stanowili 1,7% ludności i byli jedną z liczniejszych grup etnicznych⁸. Wielu z nich mieszkało tu już od dawna i miało utrwaloną, niekiedy dość wysoką pozycję społeczną. Byli lekarzami, nauczycielami, inżynierami, oficerami, często wysokimi, właścicielami nieruchomości i przedsiębiorstw. O znaczeniu tej grupy w mieście świadczyć może fakt, że w latach pięćdziesiątych XIX w. "Kawkazskij Kalendar" w części zatytułowanej "Miesiącestawy", zamieszczał również kalendarz katolicki w języku polskim, zawierający nieco odpowiednio dobranych wiadomości historycznych⁹. Taki kalendarz zamieszczają jeszcze roczniki z początku lat sześćdziesiątych. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, po Powstaniu Stycziowym, kalendarz katolicki ukazywał się już w języku łacińskim¹⁰.

Nie wiemy jaka była rola tyfliskich Polaków w owej zbiórce pieniędzy dla powstania, ale możemy się domyślać, że jego przebieg śledzili oni w napięciu i że starali się je wspierać. Dokumenty odnalezione przez J. Chuciszwili w Odeskim Archiwum Państwowym w końcu lat pięćdziesiątych wyjaśniają tylko niektóre okoliczności tej sprawy. Te dokumenty to tajne akta kancelarii generał-gubernatora noworosyjskiego i besarabskiego z 1863 r. noszące tytuł: "Akta o nadzorze nad żoną doktora Sobolszczykowa przybyłą z Tyflisu do Odessy i przywożącą znaczną sumę pieniędzy dla Polaków"¹¹. Wynika z nich, iż wiosną 1863 r. władze otrzymały informację, że w Tyflisie przeprowadzona została zbiórka pieniędzy, które miały być przekazane do kasy polskiego Komitetu Centralnego Narodowego. Wiadomość tę przekazano nowomianowanemu namiestnikowi Kaukazu, Wielkiemu Księciu Michałowi Mikołajewiczowi, który nakazał "zdobyć dokładne informacje o pewnej damie podróżującej z Tyflisu do Odessy z sumą pieniędzy przeznaczonych do przekazania do kasy Komitetu Centralnego"¹².

W sprawę zaangażowani zostali generał-gubernator noworosyjski i besarabski P. Kotzebue, naczelnik 6 Okręgu Korpusu Żandarmerii J.F. Minkwitz, naczelnik miasta Odessy generał-major P.A. Antonow oraz liczni urzędnicy niższych szczebli, ale nadano jej bieg dopiero w czerwcu 1863 r. W lipcu okazało się, że wszystkie dotychczasowe działania władz były bezskuteczne i naczelnik Odessy zmuszony był zameldować gubernatorowi, że "żona radcy stanu Sobolszczykowa przyjechała do m. Odessy 12 maja i zatrzymała się w domu Bondarewskiego. Tajny nadzór nad nią zlecono przystawowi I "uczastka" Żydkiewiczowi, któremu polecono również dowiedzieć się i o domu na ul. Nieżyńskiej, w którym Polacy zbierają się nocami"¹³.

Pani Sobolszczykowej, która przyjechała do Odessy znacznie wcześniej, niż władze się spodziewały, udało się więc prawdopodobnie pomyślnie wypełnić powierzone jej zadanie i choć pozostawała pod nadzorem policji, nie można było jej postawić żadnego zarzutu.

O bohaterce tej sprawy niczego właściwie nie wiemy. Nie znamy nawet jej imienia. Pozostanie dla nas żoną tyfliskiego lekarza, radcy stanu Piotra Iwanowicza Sobolszczykowa (1811-1874), założyciela Kaukaskiego Towarzystwa Medycznego i autora licznych prac naukowych¹⁴.

Tyle o gruzińskich cechach "polskiego powstania" mówią dokumenty i opracowania.

O Polakach zsyłanych do Gruzji po Powstaniu Styczniowym z literatury dotyczącej tego okresu dowiadujemy się niewiele. Milczą na ten temat M. Janik, J. Reychman, B. Baranowski i inni autorzy zajmujący się Polakami w Gruzji¹⁵. Z rozrzuconych po różnych opracowaniach i literaturze pamiętnikarskiej fragmentarycznych wiadomości można wnioskować, że masowych zsyłek uczestników Powstania Styczniowego na Kaukaz nie było. Według J. Reychmana ostatnia fala zesłańców na Kaukaz "napłynęła w latach pięćdziesiątych" XIX w.¹⁶

W systemie zsyłek istniejącym w Rosji w drugiej połowie XIX w., ta na Kaukaz należała do najłżejszych; była to przede wszystkim tzw. zsyłka "na osiedlenie". Z materiałów dotyczących kilku zesłańców (m.in. A. Zdaniewicza, B. Raczkiewicza, J. Choromańskiego i paru innych), którzy znaleźli się w Gruzji po Powstaniu Styczniowym, wynika że zesłano ich tam właśnie "na osiedlenie", po odbyciu wcześniej kary na Syberii lub w głębi Rosji. E. Janiszewski opowiadając historię swojego dziadka, oficera Powstania Styczniowego odbiega od tego schematu. Píše on mianowicie, że "starszyznę powstańców z 1863 r. zesłanych na Kaukaz bez pozbawienia godności i praw, wcielono do tamtejszych oddziałów wojskowych. Ponieważ dziadek był słuchaczem Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego Szkoły Głównej, zaliczono go do batalionu saperów i kazano budować koszary w Tyflisie. Po roku dziadek tak się wprawił, że zaczął budować domy prywatne, a następnie korzystając z amnestii przeniósł się do Odessy, jednak bez prawa powrotu do Królestwa. W biografii polskich powstańców wydanej w Krakowie przed pierwszą wojną światową, figurował jako pułkownik"¹⁷.

O zsyłkach na Kaukaz "w żołdacy" napomyka w swoich wspomnieniach z powstania F.W. Riedl, stwierdzając że o ile zesłani do wojska w bliższych guberniach próbowali czasem ucieczki, to wysłani dalej (m.in. na Kaukaz), nie mieli żadnych szans¹⁸.

Po 1863 r. stosowano zatem, jak się wydaje, przynajmniej dwa rodzaje zsyłek na Kaukaz: "na osiedlenie" i "w żołdacy", trudno jednak powiedzieć, które były częstsze. Materiały, którymi dysponujemy, nie pozwalają operować żadnymi liczbami. Być może umożliwią to w przyszłości nowe poszukiwania źródłowe.

PRZYPISY

- 1 J. Chuciszwili, *Niezwiastyj fakt iz istorii gruzinsko-polskoj družby*, "Zarja Wostoka", 1959, nr 231, (3 X); tenże, *Otkliki na polskoje wosstanie 1863 g. w Gruzii*, "Istorija SSSR", R.8:1964, nr 5, s.159-163.
- 2 "Sakartwelos Moambe" ("Herold Gruzji"), czasopismo wydawane od 1863 r. przez wybitnego gruzińskiego pisarza i poetę Ilię Czawczawadze. Było jednym z paru zaledwie czasopism wychodzących w latach sześćdziesiątych XIX w. w języku gruzińskim. Wokół pisma skupiała się młoda inteligencja gruzińska - "tergdaleuli" ("ci co pili wodę z Tereku"), wykształcona w uniwersytetach rosyjskich i europejskich ("za Terekiem"). Por. S. Meschia, *Istorija Gruzii (Kratkij obzor)*, Tbilisi 1968, s. 35.
- 3 J. Chuciszwili, *Otkliki na polskoje wosstanie ...*, s.160.
- 4 "Sakartwelos Moambe", t. II, 1863, s.45. (Cyt. za J. Chuciszwili, *Otkliki na polskoje wosstanie ...*, s.160).
- 5 Tamże, s.44-45.

- 6 Tamże, s.48.
- 7 Tamże, s.50.
- 8 **J. Anaczadze, N. Wołkowa**, *Staryj Tbilisi. Gorod i gorozanie w XIX wiekie*, Moskwa 1990, s.29.
- 9 Por. np. "Kawkazskij Kalendar", R.1854, s.35-59.
- 10 Por. np. "Kawkazskij Kalendar", R.1868.
- 11 **J. Chuciszwili**, *Otkliki na polskoje wosstanie ...*, s.161.
- 12 Tamże, s.162.
- 13 Tamże.
- 14 Tamże.
- 15 Nie miałem możliwości zapoznać się z pracą doktorską A. Furiera z Zakładu Badań nad Polonią PAN w Poznaniu, poświęconą "Polakom - uczestnikom powstań narodowych zesłanym na Kaukaz", która jak sądzę, dotyczy również zesłańców z Powstania Styczniowego.
- 16 **J. Reychman**, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972, s.217.
- 17 **E. Janiszewski**, *Wspomnienia odessity. 1894-1916*, Wrocław 1987, s.57-58. Wiadomość o wyrokach dla "powstańczej starszyny", zadziwiająco łagodnych, należy potraktować ostrożnie. Być może była to zsyłka "w żołdacy" bez utraty praw do awansu.
- 18 **F.W. Riedl**, *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z drogi na zesłanie w 1864 roku*. [w:] *Zapomniane wspomnienia*, opr. E. Kozłowski, Warszawa 1981, s.280-281.